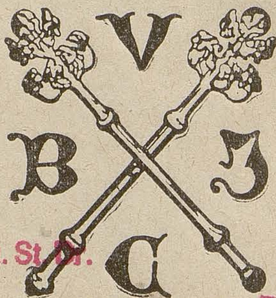



V
B J
C

RZYM
STARY.

PRZEZ

MARCINA ANIOŁA

Wykonterfetowàny.

Roku Páńſkiego/ 1630.

Nou: 11.

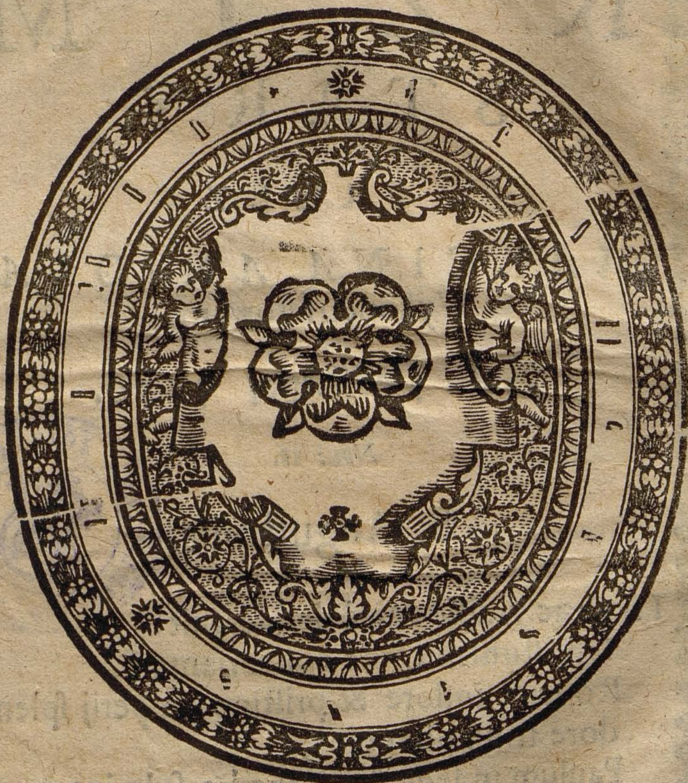


S. Auguſtinus.

Tria hæc vidiſſe vnicè deſiderauit:
Chriſtum in carne conuerſantem.
Romam inflore & priſtino imperij ſplendore triumphantem,
Paulum in ſede & Cathedra fulminantem.
Ita Rauiſius Lipſius &c.

WE LWOWIE.

M. H.



C. L.



Zacnie ſławnemu Pánu/

IEGO MOSCI

P. MACIEIOWI HAYDEROWI

RAICY LWOWSKIEMV,

vprzeimą zyczliwośći ſwoiey

KOLENDĘ.

Marćin Anyoł.

POczynam/ ále większą nád ſwe śiły ſpráwę
Rzymſkiego miáſtá zacną opiſowáć ſławę.
Większą mowię: bo ieśli świát piorkiẽ okroczyć
Y po obudwu zorzách byſtre oko toczyć
Rzecz prace potrzebuie. Rzym ieſt ſumá świátá/
Albo świát/ ále mnieyſzy: więc śię z prácą brátá.
Mnieyſzego tedy świátá Atlántem zoſtáie/
Kto śię ná cnego Rzymu conterfekt vdáie.
Y owſzem nád Atlántá ma coś więcey znośić/
Bo temu świátu Słońcá iednegõ nie dośyć:
Dwoie słońcá (ták mowię) záwárli Rzymiánie
Gdy wſchodnie do zachodu wzwiedli páno=
Lecz ia ieśli nie zdołã Ciebie ſobie biorę (wánie
Cny Ráyco miáſtá Lwowá/ ćiężaru podporę.

Początek.

Rzym iedyny Pan świátá obraz wſzytkiey ziemie:
Forteca państw y Krolow: Bogow sámych plemię
Swiátło narodow: domu ſtworzonego głową:
Oyczyzná ludzi: żyćia miſtrzyni ſurową.
Náſtrone wſzytkie dziwy / tu weſpoł złożyłá
Naturá / co po świećie rożnie rozrzućiłá.
Bogim ziemſkich rzeczy: ktorey nic rownego
Słońce widźieć nie może w Sphærze biegu ſwego.
Zadna rzecz poſpolita áni więkſza byłá/
Ani Swiątobliwośći tey z mocą nábyłá.
Rzym tedy od Romulá zdawná záłożony
To wźioł od niego imię / przedtym niż zrodzony
CHRYSTVS/ pięćſet dwádźieśćiá dźiewięć lat. początek
Od Aeneaſzá wźiowſzy: gdy Troiáńſki ſczątek
Ogniem zgorzáły / ogniá ſkre wytryſnął máła
Wzachod/ co pożar świátá przyſzły rokowáło.
Grekom Roma ieſt męſtwem: Zydowie wſpániáła
Rzecz zową: Niemcy Roem ſławę okazáło.
Indowie / Rumes mężnych: Co wſzytko wtákt bije/
Pewna że Rzym narodom nádtárł dobrze ſzyie.

Położenie.

Z Nátchnienia Bogow ſwoich Romulus Rzymowi
Obrał mieyſce. nie dármo / bo nie ludzkiey głowy
Rozumem miáſto leży. Sámi to Bogowie /
Miedzy zdroie wod żywych wſádźili gotowe.

pagorki



Págorki wáły kłádąc / Tybrem ie ſpoili
Y ná Morzá ſnádnieyſze wyśćie otworzyli.
Appenin gorá leży / Afriki gorąca
Cieniem áttemperuiąc. Tá Pyreńſkie złącza
Spadáiącemu Słońcu zábiegáiąc w oczy /
A Francuſkie z Rzymſkiemi dawne woiny toczy.
Tudźiſz ſławne powſtáią pátrząc ná pułnocy
Alpes / z źimnemi ſwoiey dokázuią mocy
Niepogodámi tzá w czás Rzymſki ſie wſtáwiáiąc /
A Aquilony ſrogie ſobą odbijáiąc.
Ták náturá przygány potomney ſie báłá /
A ná zazdrość wſzem kraiom Rzym vgruntowáłá.
Jáko ſerce wpoł człeká zewſząd ogrodźiłá:
Ták wiencem gor / Rzym świátá ſerce / obtoczyłá.
Wiedząc o tym że kiedyś świát z tryumphowány
Wieniec okrągły włożyć miał ná Rzymſkie pány.

Osádá.

Rzym od ſwego początku okrągłym był záwżdy /
Teraz w kwádrat obrocon przez częſte naiázdy.
Od pánowánia Tullá / śiedm gor mury ſwemi
Zámykał / z dolinámi ſobie przyległemi.
Potym ſie dáley ſzerzył / ták gdy Pirrhus ſrogi (progi /
Przeſtąpił z ſwego páńſtwá z Woyſkiem / Włoſkie
Legatowie mu iego z Rzymu to przynieśli /
Że nie w poſpolſtwá / ále Krolow miáſto weſzli.
To pozakłádźie prędko. Coż dáley? Auguſtá
Kto wypiſze porządek? czyie zdążą vſtá
Conſtántinowey mocy? Cztery á dwádźieśćiá /
Geometrowie piſzą / mil murow obeśćia.
Cuſz trzy miáſtá zá murem? y bez muru gmáchy?
Y ſzeroko leżące koło Tybru dáchy?

Rozłożyſte przedmieśćia / zá Tybrem páłace /
A ná brzegách Jońſkich pełne domow płáce ?
Náwet nád Morzem ſámym wißace mießkánia
Goſpody mieſto portow. Co wßytko z piſánia
Authorow / mil czterdźieśći y dwie ſie rozwłokło /
A ozdobnośći miáſtá námniey nie vwlokło.
Kto z końcá miáſtu záßedł / iákby był wpośrzodku :
Ták y końcá nie miáło / y do ześćia śrzodku.

Budynek.

SLuchay mátko narodow / czego nam potrzebá
Przez twe phaná ieſteſmy nie dáleko niebá :
Ták opiewa Póetá. ſkad káżdy doiść może /
Wſpániáłośći budynku / iednak to dołoże /
Co niegdy Ceſarz Auguſt / chlubiac ſie pomawiał /
Że ceglány Rzym wźiawßy z mármuru zoſtawiał.
Tenże potym ná zbytek w páłacách poyźrzawßy
O przeiećie powietrza ſtrwożony : ten dawßy
Wyrok / áby żadnego nád piećdźá trzydźieśći
Łokći dom ſie nie wznośił. tákiey ſwoiey wieśći
Effektu niedokazał. bo gdy łożyć mury
Wzwyß poprzeſtano. ßtuczne wſczeto wodne rury
Ná wierzch páłacow zwodźić. gdźie ná mármurowe
Tablice źiemie ſypiac / y láſy gotowe /
Y drzewá z Owocámi budynki nośiły /
Choćiaß ſie ná pieć łokći drzewá korzeniły.
Puſtynie miedzy ganki ſámorodne ſtały /
A w domách ludzkich ptacy rytmy ſwe zgadzáły.
Nuß Cannały ? widziałbyś ná powietrzu gury /
Y ſklepiſte ná źrzodłá y fontany rury

Rynßto-



Rynßtoki rzeki biora: Jeziora trzymaia
Vlice: domy mieyſkie zdroiem wod z pływáia.
Owo: co biegłość y wßech miſtrzyni náuká
Co przyrodzona kiedy wludziách mogłá ßtuká
Wßytko to Rzym ogárnał. wßytkie tu rozumy/
A rzemieśnicze dziwne opárły ſie dumy.

Kośćioły.

KOśćiołow nád czteryſtá cztery y dwádźieśćiá/
Miał Rzym do Bałwochwálſtwá ſwoiego obeśćia
Wßytkie iákmiarz nád ſámo wynieśione miáſto
Nie iáko rowno z niebem leżace ſkrzydláſto.
Rei wiodł w Zamku Jowißow / godny podźiwienia/
Wßytkiego świátá ſupow y prywatnych mienia
Skárbnicá. koßt ktorego wliczbie powiádáia
Rzym przewyßał. ábowiem tu wßyſcy ſkłádáio
Zrożnych narodow dobrá Imperatorowie
Tu tributa y mulcty mieyſcy prætorowie.
Sam z Aegiptu Auguſtus Szeſnaśćie tyśiecy
Fontow złotá / y Perel mało coś nie wiecey.
Długi łokći czteryſtá: ßeroki viawßy
Siedm z długośći: ſtał czoło ná południe wſpiawßy.
Zmármoru wewnatrz wßytek / ktorego pozłotá
Siedm Millionow wźiełá pieniężnego złotá.
Kájda fortá zewnetrzna bláchámi obita
Szczerozłotemi byłá / tudźież złotem lita
Miedź ná wierzchu Kośćiołá / miáſto roziáśniálá
Gdy promieniſte oczy twarz Słońcá wzniecálá.
Naczynie wßytkie złote / trzyſtá Domitian
Dał ſtupow pozłoćiſtych / prywatny ſumpt miiam.



Zamek.

ZAmek Capitolium przez Tarquiniusa
Na Tarpeiskiey położon gurze / od Tolusa
Tak rzeczon: nalezion a iego bowiem głowa
Te dwie potym złączyła Caput Toli słowa/
O tym mi mowić wiele rozumiem nie trzeba
Abym wpoł widocznego / dnia nie szukał / nieba
Tu świat wszytek z konawszy Rzymianie złożyli
Tu ile Rzymian / tyle Krolow spolnie żyli.

Rynki.

DWoiakiemi sie Rynki w tym mieście podaia /
Z ktorych iedne do targu / drugie sprawy maia
Siedmnaście w liczbie wszytkich. w kwadrat / ale długi.
pierwszy z nich Romulusa świadkiem był posługi /
Latium mianowany. One sławne Rostra
Ratusz Rzymski w sobie miał: w ktorym często ostra
Surowość pochmurnego brzmiwała Catona/
Y wdzięczno płynna drżała mowa Cicerona.
Rostra, na ktore padszy Constantego oczy
Stanęły/ gdy po dziwnych strukturach myśl toczy.
Drugi Iulium Rynek/ na ktorego mieysca
Vprzatnienie / Julius pięci a dwadzieścia
Kroć sto tysiecy łożył. przy tym też Augusta/
Y sztuka Traianowa iuż po pierwszym szusta.
Sztuka mowię: bo sama Rzymowi ozdoba
Budowniczym y panem stanęła / y soba.
Na gankach iako insze sklepistych wisiała /
A słupami sie nader wzniosłemi wspierała.

Ktorych



Ktorych ieden iż pod te teſzcze czáſy ſtoi/
Niech ſie żaden o klamſtwo Hiſtoryk nie boi.
Káżdy z nich śiedmidźieśiat y czteréch był łokći/
A rożnych oſob twarzą wyrażał dźielności.
Wyżey mnieyße do kołá ganki ſie ſchodźiły
A z miedźi pozłoćiſte lemmatá nośiły/
Wpośrzodku ſtał Koń ryty/ z iednego kámienia/
Wielkośćią ſwą znácnego godny podźiwienia.
Wierzchem rynek przechodząc/ pánem ſie ſwym chlubił/
Nie iáko niebu dáiac ktorego vlubił.
Tego gdy imitowáć Conſtánty vgadzał
Tym go zbito/ áby mu wprzod ſtáynią obradzał.

Łàznie.

Y Tu gdyby mi więcey vſt náturá dáłá/
Máterya by moiá wielką muzá miáłá.
Ammian ná wſpániáłe Thermy Antoniego
Záżywa podobnośći Kroleſtwá cáłego.
Te wßytkie z ćioſu były/ zewnątrz mármorowych
Tyśiąc ßeśćſet śiedzenia/ kratek Cypryſowych
Wieńcámi ogrodzone. iednák coś więkßego
Dioclecyan koßtu dokazał ſwoiego.
Coß inſi? Sam Agrippá ſto ich á trzydźieśći/
Poſtáwił wyśmienitych: do nich bez powieśći
Wolno káżdemu było. miał wßytkiego dosyć
Co y nád przyrodzenie roſkoß mogłá znośić.
Dwánaśćie nád to innych. Co ſie tycze ćiepłá/
To bez ogniá bywáło. wodá iáko ćiekłá.
Senekánam odpowie. Gdy ſrebrne nalewki/
Abo złoćiſtey miedźi bedę piſał cewki/
Już to vbogie łáźnie. nie pytay tu miedźi/
Lecz w ßczeroſrebrnych wannách pyßna wodá śiedźi/

Pyßnieyßa / kiedy złote przez Cannaty bieży /
Ná złote kołá spada / y złotem się mierzy.
Jesli Páwiment z ciosu / sciány czerwonego
Marmoru / prosty to stroy. Alexándryiskiego
Trzebá / áby go krußcże Numidskie vpstrzyły /
A wielkie złote kołá pstrocżiny dzieliły.
Myć się niechce / Bálsámem gdźie nie z płyna rece /
A nie w Perłowym bede deptał Páwimencie.
Potrzebá mi áby mie descż Oleikow skrapiał /
Abym się ku domowi zgárdźiwßy nieskwapiał.
Łáźnie tedy záżywáć dwá rázy w dźień było /
Od południa niektorym áż słonie schodźiło.

Sale.

SAle Rzymiánom były ná zwykłe widoki /
Gdy się o Burmistrzostwo wálne wiodły roki.
A zá czásem y cżesci. Te tedy drewniáne
Gdy nie znosiły ludźi: wßczeto murowáne.
Pompeiana Sala osm tysięcy ludźi
Siedzacych wytrzymáłá. Ale potym drudzy
Jáko Tytus te liczbe złożona w osmioro
Ná theatrum śiedzacych posádźił. to skoro
Skończył / przez sto dni nowe wydawał igrzyská /
A kosztu niezmiernego czynił widowiská.
Tego iednák celował Scaurus człowiek prosty /
Náwet y Tránowe ná Dunáiu mosty.
Theatrum iego miáło wzgore rozmierzone
Trzystá ßesćdźiesiat łokći. z troiákiey złożone
Jedney nád druga Scæny. pierwßa mármurowa
Od źiemie się podnośi e nád ta (o rzecż nowa)
Szkłem położona druga ná Columnách stoii
Naywyßa się złotemi bláchy z spieta stroi.

Te wßytkie ryte z miedzi zdobiły podpory/
Ktore przez subtelniuchne čiáłá swego pory
Gdy tego potrzebował auditor wesoły/
Mgłe oleykowey rosy wkoło wytrysnoły.
Trzy tyśiace tych figur. Sámey śrzodek Sali
Ná ktorem pásownicy boie swe stacżáli
Sześćidźieśiąt tyśiecy ludźi obeymował/
Okrom / co kożdy swemu mieyscu respondował.
Spodnie stołki w theátrách zywano Orchestra,
Ná ktore Senatory / y pánny z regestrá
Vestales posádzono. Srzednie Szláchćie były /
A ná wyßße motłochu pospolitey siły.
Wiec áby nie pogodne miley nie psowáły
Nie wczásy krotofile/ Vela sie spußczáły
Skrzydłásto wßystkim w obec: te w przod z płotná były/
Potym sie ná iedwabne Cesárzom zmieniły.
Ná koniec Nero scæne Szkárłátem zápuśćił/
A miedzy złote gwiazdy sam sie w wusku puśćił
Wyháwtowány drogo. Co sie dźiwow tycze/
Ze ßermierstwá y ßtucznych skokow nie wylicze /
Kto wypiße chodzace po Sali pustynie?
Abo zbijáiace sie ná placu iáskinie.
Podobne prawdźie lowy. rozłożyste lásy/
Y miłe źielonego wespoł ćieniá wczásy.
Kto wypiße niebieskich obrotow widoki?
Y niebo z Plánetámi / y z ogniem obłoki.
Kto zdroie wod skaczacych / y nie pomierzone?
Argumenta deliciv donátiwy one.
Ná koniec vkradkiem sie morzá wrywáiace /
Ryb buiánia / Okrety z predká ßteruiace.
Okrety. Z ktorych ieden on mi wpodźiwieniu /
O ktorego / dość księgi świádcza vłożeniu.
Tu go wodá powiewa. tu znowu opadßy /
Ná suchu zostáwiony / wściecz sie rozlećiawßy

Do poiedynku ſrogie wypuſzcza Tygryſy /
A zmordowáne potym przyiawſzy do ćiſzy,
Znowu na nogi wſtáie / znowu woda chodźi.
Jednák mu świeżo z tablic zroſłemu nie ſzkodźi.

Lud.

KTo wielkość ludu miáſtá Rzymſkiego pomierzy /
Niech ſłuſznie o oſádźie / co ſie rzekło wierzy.
Co piąty rok Poſpolſtwo iáwnie luſtrowano
A trzykroć ſto tyśiecy mieſzczan naydowano.
O krom ſześćidźieśiąt trzech Auguſtus tyśiecy
Miał Millionow cztery. Claudius dwá więcy.
To ośiádłych Rzymiánow. A Senatorowie
Szláchtá / gośćie / niewolni / Patriciuſowie
Niewiaſty / dźieci / ſłudzy / popi y wieſzczkowie /
Klaſztornych Pánien rotá / kupcy y zbiegowie.
Co zá liczbe mieć mogą? przeto Orbem zową
Rzym / nie Vrbem, by z rzeczą zgadzáło ſie ſłowo.
Abowiem / gdźie wżdy ludźie (zdźiwia ſie Pôeta)
Swiát opuśćiwſzy poſzli? Co to zá Cometa?
Ják wiele puſtych ziemnic / y miaſt prożno leży /
Jako nas iedno miáſto w ſwym okręgu dźierży.
Dármo leżące role / nie máią oraczow:
Y wiele ſwoich pánow nie znáią Pálacow.
Nie dźiw / ſam pozor mieyſcá / y ozdobá iego
Zapominąć náucza dobrá Oyczyſtego.
O Gośćie tedy pokoy. Sług liczby nie było:
Abowiem co ſie mieczem narodow zdobyło
Sławá to / niewolnicy bywali Hetmánow /
Ktorych też wielkość ſámych przewyżſzáłá Pánow.
Po groſzu w Rzymie Zydow / bá zá groſz trzydźieśći /
Podle kupno. kto Jozwi Zydá mierzy mieśći.

Nuſz



Nuß puste Armeniæ, y zbiegle Cyreny
Co za ßácunek miáły? do tákowey ceny
Wielkość stug przychodziłá? przecz iednák to mowi
Smiáły Lucanus, ludu że tyle Rzymowi
Jle iest / ießcze máło / niech sie ziemiá zeydzie
Defekt mießkánia nigdy Rzymá nie obeydzie.
Mießkániá? ktore z wiedzieć chcąc Heliogábál
Mensurum dawßy pokoy / z miotłá Rzym zágábał.
Wßytkich domow zgromádzić każąc páięczyne
Dziesięć tysiecy fontow nálazł. Y iuż minę /
Práwi / wßytkie sposoby / argument to ważny /
Jáko moy Stolec miástá w osádzie poważny.
Ná tym by y nam dosyć. lecz przyłoże dáli
Że zá czásu powietrza pewne mieyscá bráły
Dziesięć tysięcy trupow ná dzień / iednák wielu
Stráciwßy / nießwánkował Rzym w obywátelu.

CONCLVSIA.

ALe Koniec niech będzie. bo koniec y Rzymu:
po ktorem to vstnego troche stáie dymu.
Ozdobá z wiatrem poßłá. Gdzieżeś śliczne miásto?
Przyidzie mi áby z płáczem záwołáć? á táß to
Przezacność gmáchow twoich? zostáie ruiny.
Te Zamki? popielástey smutny stos pácyny.
Gdzie męczennikow świętych vlice krwią zlane?
Gdzie burki rosą potu Swiętego zkrapiáne?
Stos kámienia świádkiem iest. Stos / Atila srogi
Ktory ći pozostáwił / Rzymie wiekom drogi.
Ná koniec gdzie tłom ludzi. Ták wßytko czás zrywa
Ták zniosł onych / y náße wiátr trzcinę powiewa.
Owo? iáko pukláste predkolotna wodá
Zbija bánki po deßczu / ábo nie pogodá.

Jáko

Jáko zá oſtre moleiac leči trawa koſa/
    Y nie żyie iuż ráno ściety kwiatek roſa.
Jáko zbotwiáła Jeśień liście zlaſow ſkláda/
    A weſoła drzew buynych ozdoba vpada.
Ták y my/ y nász rodzay idźiemy bez wieśći:
    Sławá nászá choć po nas coś máło ſzeleśći.
Byłá Troia, y Thebæ, y madre Atheny/
    Był y Rzym v narodow kiedyś ſwoiey ceny.
Ale ktoż mi pokaże/ mijáiacey łodźi
    Drogę po ſobie w Morſkiey wyráźna powodźie?
Ták wſzyſcy ſtopy nászey nie mamy y znáku:
    A śmiertelnego iednák nie chybimy ſzláku.

A. M. D. G.
V. M. H.





400.-
420.-

100

43/6



